

# Nie wypada być tylko lekarzem!

**P**iszę swoje uwagi po ukazaniu się „Gazety Lekarskiej” nr 1/2011 zawierającej artykuły dotyczące sytuacji emerytów i rencistów lekarzy, w tym ich opieki zdrowotnej. Ten artykuł kieruję do lekarzy czynnych, pokolenia, któremu wypadło pracować w Polsce, „w służbie zdrowia” na początku XXI w. Użyłem określenia „służba zdrowia”, znając różne odczucia, jakie ono wy-

w wzięniach i obozach koncentracyjnych czy choćby w wypadkach towarzyszącym wypełnianym zadaniom. Część przeżyła „wpadki”, katastrofy i zwykłe urazy ciała lub choćby tylko ducha, które zawsze konspiracyjnej walce towarzyszą.

Członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (ŚZZAK) nie wypinają piersi po ordery ani nie chcą być ozdobami na uroczystościach państwowych. Choć prawdą jest, że

Może nie wszyscy młodzi koledzy wiedzą,  
 że najstarsi w tej grupie – członkowie AK – przez  
 wiele lat po wojnie nieotrzymywali nic za swą  
 „służbę” ojczyźnie i to nie wynikającą z zawodu,  
 lecz z powodu świadomych ofiar, jakie składali  
 swojemu krajowi. Przeciwnie, przez lata  
 nie tylko nie otrzymywali rent ani emerytur,  
 ale nawet nie mogli się przyznawać do podjętych  
 w czasie okupacji działań.

wołuje. Chcę bowiem upomnieć się o grupę obywateli zwaną kombatantami, przy których termin „służba lekarska” nie powinien przynosić ujmy.

Może nie wszyscy młodzi koledzy wiedzą, że najstarsi w tej grupie – członkowie AK – przez wiele lat po wojnie nie otrzymywali nic za swą „służbę” ojczyźnie i to nie wynikającą z zawodu, lecz z powodu świadomych ofiar, jakie składali swojemu krajowi. Przeciwnie, przez lata nie tylko nie otrzymywali rent ani emerytur, ale nawet nie mogli się przyznawać do podjętych w czasie okupacji działań przeciwko wrogom Polski i Polaków. Wielu z nich zginęło na polu walki,

w takich sytuacjach w mediach najczęściej są pokazywani.

Stają w pierwszym szeregu dlatego, aby poświadczyć swoją obecnością przede wszystkim potrzebne obecnie w naszym społeczeństwie poczucie patriotyzmu i innych idei AK, którym pozostali wierni. Są czynni. Na przykład w Wielkopolsce ich staraniem i ludzi utożsamiających się z ich obecnym powołaniem prawie 20 szkół przyjęło nazwy bohaterów i zdarzeń związanych z walką o niepodległość naszej ojczyzny. Podobnie jest z nazwami placów, ulic i pomników. Z tych ostatnich wymienimy Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego odsłonięty w Poznaniu

26 września 2007 r. AK-owcy brali udział w wielu dyskusjach naukowych i prowadzili, zwłaszcza w szkołach, wykłady-pogadanki dla młodzieży. Członkowie ŚZŻAK, a zwłaszcza jego zarząd, dość ściśle współpracują z IPN, szczególnie w zakresie historii II wojny światowej i okresu powojennego.

Jeżdżą w miejsca swoich działań w konspiracji, zabierając ludzi spoza swojego związku, przede wszystkim młodzież. W czasie wojny za działalność na tamtych terenach nie otrzymywali wyróżnień. Wtedy za to, co tam robili, często dostawali kule. Teraz młodzieży pokazują sobie znane miejsca i ścieżki oraz opowiadają, co się kiedyś tam działo, także nie dla swojej chwały. Jednakże może najważniejszą działalnością członków ŚZŻAK jest to, że potrafili skupić wokół siebie ludzi, głównie nauczycieli i uczniów, którzy poniosą w przyszłość idee AK.

### **Przekazanie sztandaru ŚZŻAK pocztowi sztandarowemu Wielkopolskiego Stowarzyszenia Pamięci AK**

Ostatnio ich wielkim osiągnięciem było to, że wspólnie z ludźmi, dla których hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” nie jest obce, powołali Wielkopolskie Stowarzyszenie Pamięci AK. Uroczystość odbyła się 28 listopada 2010 r. w Sali Białej Urzędu Miejskiego w Poznaniu. Była to jednocześnie inauguracja tego

stowarzyszenia i przekazanie mu sztandaru ŚZŻAK. Te symboliczne chwile głęboko przeżywali ci, którzy w nich uczestniczyli, zarówno członkowie AK, jak i przejmujący pod swą opiekę sztandar AK członkowie ŚZŻAK.

Wielu rodziców i dziadków czynnych lekarzy z pewnością walczyło w AK z wrogami naszej ojczyzny. Przyjmując starych, schorowanych ludzi, pamiętajcie o nich. Kombatanci czasem lekarzom mogą się naprzykrzać. To, drodzy koledzy, przywara starości i mimo poprzedniej pracy zawodowej i w ŚZŻAK obecnie coraz większej marginalizacji w społeczeństwie. Na pewno nie są „modni” i „na topie”. Przepraszam ich za te niezręczne określenia, ale chcę w skrócie powiedzieć, że oni kiedyś byli inni, młodzi, prężni i odważni, a teraz może rzeczywiście są lekko zgorzkniali. Czasem nieprzystający do bieżących sytuacji. To wpływ poprzednich lat, kiedy mówiąc językiem potocznym, „byli źle widziani”. Natomiast potrzebują pomocy, zwłaszcza lekarskiej.

Może jeden przykład osoby ze środowiska AK. Sztandarowa postać naszej medycyny, dr Wanda Błęńska, była również członkinią tej podziemnej armii.

Kombatanci mają za sobą nie tylko walkę nie tylko z okupantem. Zdecydowana większość z nich po wojnie studiowała i pracowała. Chcieli i musieli pracować, a stwierdzenie, że nawet w czasie tej zwykłej pracy doznawali upokorzeń i dyskryminacji, nie jest



FOT.: EWA KARPİŃSKA, SKARBNIK WSPAK

żadną przesadą. Starsi z was na pewno to pamiętają. Zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie żyli w ciągłej traumie, gdyż wielu przechodziło więzienia, a przynajmniej dochodzenia, gdzie musieli kluczyć, aby sobie lub towarzyszom broni nie zaszkodzić. Wielu dłu-

barwną chorągiewką, i jak w życiu bywa, pewne szczegóły tego aktu będą wymagały doskonalenia.

Wielką wagę ma zawsze pierwszy kontakt lekarza z chorym, w tym wypadku z kombatantem, starym, zasłużonym człowiekiem. Lekarz wie,

## Wielką wagę ma zawsze pierwszy kontakt lekarza z chorym, w tym wypadku z kombatantem

– starym, zasłużonym człowiekiem.

żej trwającej stałej pracy uzyskać nie mogło, ponieważ jako „wrogi element” nie byli dopuszczani do wszystkich zawodów i stanowisk.

Jednak przyszedł czas, kiedy postawę kombatantów doceniono i tym, którzy przeżyli walkę z okupantem i gehennę panowania „władzy ludowej”, oddano honor. Tym, w większości starym już ludziom, konstytucja RP i ustawy gwarantują szczególną opiekę lekarską. Te słowa ustawodawców „szczególną opiekę” i „bez kolejek” miały wyrażać wszystko i początkowo tak je rozumiano. Niestety, bezduszni ludzie (również państwowi urzędnicy) zaczęli z nich wyłuskiwać tylko wąskie, dosłowne znaczenie „bez kolejek” i prawa kombatantów, zwłaszcza w zakresie zdrowia, zaczęły maleć. Ich znaczenie dla celów bieżących zawężano. Nawet, jak wiecie, pieniądze w tym „koszyku” zgromadzone – zresztą nie tylko przez kombatantów – zaczęły niknąć. Te działania, koledzy, już znacie i pamiętacie.

Z tego, co wyżej przedstawiłem, albo raczej tylko przypomniałem, chyba jasno wynika, iż zabezpieczenia lekarskie grupy chorych zwanych kombatantami muszą być naszą, pracowników opieki zdrowotnej – szczególną, stałą troską.

Duży postęp – jak sądzę – osiągnieemy, wprowadzając w życie zawarte 9 listopada 2010 r. porozumienie między Wojewódzką Radą Kombatantów i Osób Represjonowanych a jednostkami ochrony zdrowia w województwie wielkopolskim. Formalne porozumienie jest zawsze ważne. Nie znaczy to jednak, że nie należy czuwać nad jego przestrzeganiem, aby nie stało się bez-

kim jest pacjent, bo przedstawił on odpowiednią legitymację już w czasie rejestracji, zgłaszając się do jednostki medycznej. On jednak przychodzi do lekarza nie w tym charakterze, przychodzi przede wszystkim dlatego, że jest chory i potrzebuje pomocy.

Ustawa z 27 sierpnia 2007 r. (art. 57 ust. 2 pkt 10) o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych z funduszy publicznych (Dz. U. Nr 210 poz. 2135 z późniejszymi zm.) zapewnia kombatantom korzystanie ze świadczeń opieki zdrowotnej poza kolejnością. Także 3 p. ustaleń stron porozumienia zobowiązuje jednostkę medyczną do zagwarantowania realizacji świadczeń zdrowotnych poza kolejnością. Tak formułują sprawę przepisy.

Realizacja świadczeń zdrowotnych dla kombatantów, czasem wydaje się, że ze względu na ich wiek, nie jest przestrzegana. Poza kolejką zamienia się na zapis w różnych kolejkach z odroczonej czasem. Wskazywane są różne trudności (a kiedy ich nie było?). Gdzie jednak znajdują się wtedy „szczególna opieka” i „pomoc poza kolejką w realizacji świadczeń opieki zdrowotnej” zagwarantowane przez prawo? Na szczupłość „kasy” narzekają nawet miliarderzy. A może po prostu na początku, w planie, powinna się znaleźć odpowiednia suma dla tej niknącej grupy, a nie traktowanie ich potrzeb z góry, na zasadzie – jeśli coś zostanie, to im się da! Czasem wydaje się, zwłaszcza kombatantom, że lekarz nazbyt łatwo rozwiązuje swoje problemy, powołując się na braki w budżecie poradni czy szpitala. Być może też lekarz czasem zapomina, iż ma przed sobą osobę o specjalnych uprawnie-



niach. Nie podejmujemy dyskusji na temat postanowień prawnych, może trudnych do przyjęcia nawet w obecnej chwili. Jednakże one są i tak jak inne postanowienia ustaw muszą być honorowane. To jest pewne. Właściwe organy o funduszach na opiekę zdrowotną dla kombatantów powinny pamiętać i myśleć nie wtedy, kiedy taka osoba jest u lekarza, lecz przy organizowaniu systemu opieki – skoro kombatanci są wymienieni w konstytucji i w ustawach jako

nawet nie rozumie) jest dla niego nie-ludzkie i oznacza sprzeniewierzenie społeczne (w różnych aspektach), a także sprzeniewierzenie się lekarskiemu powołaniu. Pacjenci, w wypadku AK-owców mający średnio 86 lat i reprezentujący społeczność w szybkim tempie zanikającą, oczekują, by lekarze, tak jak oni kiedyś, działali stanowczo, nie wyszukując przeszkód. Inne aspekty, poza troską o udzielenie pomocy potrzebującym kombatantom, w czasie

## Pamiętajcie, koledzy, podczas spotkań z kombatantami także o serdeczności, która należy się im jak wszystkim starszym ludziom.

specjalna grupa. Ale to uwaga na później. Konieczność zmian w omawianym zakresie chyba już dotarła do świadomości decydentów. Pomyślmy, co można zrobić w najbliższym czasie.

Przyjrzymy się obecnej sytuacji. Kombatanci przychodzący do lekarza są zwykle starzy i schorowani. Lekarz, mimo trudnych dla szpitala okoliczności, powinien więc wziąć wszystkie aspekty pod uwagę. Zwłaszcza czy kombatant nie kwalifikuje się jako chory wymagający leczenia, zaopatrzenia lub konsultacji w trybie pilnym. Odpowiedź na to pytanie w wielu wypadkach pozwoli podejmować właściwe decyzje.

Odsyłanie starego, chorego człowieka na dalsze terminy (czego on często

kontaktu lekarza z nimi nie powinny decydować.

Pamiętajcie, koledzy, podczas spotkań z kombatantami także o serdeczności, która należy się im jak wszystkim starszym ludziom. Ci jednak do społeczeństwa wnieśli nie tylko swoją pracę, ale mają za sobą okres służby, która w dosłownym znaczeniu wymagała często największej ofiary. Składanej świadomie.

PS. Mamy nadzieję, że przed przewidywanymi zmianami własnościowymi w służbie zdrowia ustawodawca będzie pamiętać o zabezpieczeniu w nowych warunkach praw kombatantów.

KAZIMIERZ GROTTTEL

EMERYT. PROF. ZW. DR HAB. MED.,  
UM W POZNANIU I AWF W POZNANIU  
CZŁ. ZARZ. OKR. WLKP. SZZAK